

Antyrządowe protesty rozprzestrzeniają się w Turcji

6 czerwca 2013

Mimo zapewnień rządu o opanowaniu sytuacji, nie gasną szeroko zakrojone akcje protestacyjne w Turcji. Turcy chcą, aby premier Erdogan przestał być „wszechpotężnym sułtanem i stał się tym kim jest w rzeczywistości, czyli demokratycznie wybranym politykiem”. Jak daleko posuną się obywatele i czy władza może obawiać się przewrotu?

Policja od kilku dni ściera się z protestującymi w Ankarze oraz Stambule. Zdaniem tureckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „to największe antyrządowe protesty w Turcji od lat”. W sumie zostało aresztowanych już 939 osób, dziesiątki osób odniosło urazy. Prognozuje się, że przełom może nastąpić, kiedy premier Erdogan wróci w czwartek z oficjalnej czterodniowej delegacji po Afryce Północnej.

Erdogan wczoraj przyznał, że „policja popełniła wiele błędów” i jednocześnie wezwał do zakończenia protestów w Stambule. Dodał także, że „ulice Turcji nie mogą być miejscem, gdzie ekstremiści szaleją”. Korespondenci twierdzą, że siłą protestu jest napędzająca się spirala starć z policją oraz złość powodowana ciągłym mówieniem o „islamizacji” Turcji.

Fadi Hakura, analityk w Chatham House w Londynie stwierdził, że „premier przyjął bardzo wyzywające i konfrontacyjne podejście do protestów odbywających się w Stambule i całej Turcji”. Zdaniem analityka, Erdogan oskarżył już protestujących o ekstremizm i zasugerował, że istnieje związek pomiędzy protestującymi i rzekomym elementem zagranicznym, który chce uzyskać wpływy w Turcji.

Erdogan doprowadził turecką gospodarkę do najszybciej

rozwijających się w Europie. Obecnie nadal pozostaje jednym z najbardziej popularnych polityków, jednak krytycy wytykają jego daleko idący autorytaryzm oraz mieszanie religii z polityką świeckiej republiki. Działania tureckiej policji oraz Erdogana potępiły USA oraz Amnesty International.

Autorzy: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)